

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petytowy lub jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobnie ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Sobota, 21 marca.

**Intona:** Rzym-kat. Dziś: Benedykta Op. Jutro: D. 3. Głucha. Oktawiana. — Gr.-kat. Dziś: 8. Fteofylakta Pr. Jutro: 9. N. 2. Post. Hł. 6. — Słowian. Dziś: Lubomira. Jutro: Godysława. Wschód słońca 6:09, zachód 6:06.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego. (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05\*, 7:20, 11—, 12:45\*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwoleczysk 6:20, 10:45, 2:17\*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55\*, 10:40, 2:51\*; do Kojomyi 2:35; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15\*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Redakcja „Słowa Polskiego“** otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

**Muzea i biblioteki.** Osolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tylko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 dróż piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedzieli od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 2 (1w) poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

**Wystawy stałe.** Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

**Teatr The Empire Vio.** Ul. Karola Ludwika 27. Dziś i codziennie wielkie przedstawienie kinematograficzne. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. W soboty, niedzieli i święta 2 przedstawienia o 4 i o 8 godz. — Bilety do nabycia od g. 4 popoł. przy kasie teatru. Co sobotę całkowita zmiana programu.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś dnia 21 bm. dr. W. Kubik: O pielęgnowaniu roślin w mieszkaniach. Cz. III. (z demonstr.) Zakład fiz. Uniw. Długosza 8. Pocz. o g. 6. — Dyr. B. Lewicki: O asekuracji. Sala XIII. Uniw. Pocz. o g. pół do 8.

Zebranie nauczycieli szkół wyższych w sali XIII uniwersyteckiej, godz. 7 w.

Zgromadzenie przedwyborcze Komitetu powszechnego obywatelskiego, godz. 7 w. w Skale.

Teatr miejski. Dziś o g. 3:30 po poł. „Sen nocy letniej“, komedia w 5 aktach Szekspira. — O godz. 7:30 wiecz. „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

## Wybory do Rady miejskiej.

Zgromadzenie Komitetu powszechn. obywatelskiego w dzielnicy II.

Staraniem Powszechnego Komitetu obywatelskiego odbyło się wczoraj, 20 bm., wieczorem, w sali gimnast. szkoły im. Konarskiego, zgromadzenie wyborców dzielnicy II. Zagaił zgromadzenie r. Hawranek, poczem przewodniczącym zebrania wybrano p. Haczewskiego, sekretarzem zaś p. Czemińskiego.

Pierwszy zabrał głos członek klubu Centrum Rady m. r. dr. Dwernicki.

Przechodząc poszczególne gałęzie gospodarki gminnej, mowca podniósł, że mieszkańcy mają prawo żądać, ażeby ta gospodarka była gospodarną, mają prawo żądać, aby i żywność była tańsza, aby mieszkania były zdrowe i tanie, aby ich potrzeby kulturalne były zaspokojone.

Dziś rządy miasta należą do „Strzelniczy“, gdzie skupiają się mieszczanie, nie wszyscy jednakowoż, ale arystokracja mieszczań, bo tam kogobądź nie przyjmą. Trzeba mieć majątek, aby tam być przyjętym. Jak wszelkie rządy arystokratyczne i te nie są dobre. Co uchwali się na „Strzelniczy“, to dopiero przechodzi w Radzie m.

Z tego grona wychodzą prezydenci, klika ta rządzą miastem.

Jak jednak te rządy wyglądają, widzą kupcy i przemysłowcy. Magistrat, w którym służą ludzie najlepszej woli, muszą iść na rękę tej kliki i stąd urzędowanie w tym magistracie jest takie, jak w ubiegłym wieku. Na załatwienie sprawy pilnej trzeba czekać latami, wobec czego drobni kupcy i przemysłowcy narażają się na ruinę. Wywody swe poparł mowca kilku drastycznymi przykładami. Polityka targowa niedołączna, zdeprawowana, odbija się to na kieszeniach i żołądkach konsumentów. Kwestya reorganizacji magistratu ciągnie się od lat 15, co dowodzi niezrozumienia rzeczy u tej większości. Szukając przyczyny tej opieszałości, musi się dojść do wniosku, że w „Strzelniczy“ kwestya osób gra większą rolę, aniżeli sama rzecz.

Zamiast powiększyć np. personal urzędu budowniczego, przyszedł magistrat z wnioskiem podziału tego urzędu na 3 departamenty, pozostawiając tę samą liczbę osób, tak, jakby przybycie 3 nowych tabliczek mogło rozwiązać kwestyę.

Przy mianowaniach i awansach urzędników nie

Ewelka poszła, nucąc walca panny Ixe i podskakując w „hall'u“ w takt do muzyki. Światła były już pogaszone, tylko jedna lampa rzucała niewielki krąg jasności na stolik dębowy, na którym stała. Obok leżała torba nie zamknięta jeszcze i pełna listów. Ewelka, nie mogąc doszukać się tego, o który jej chodziło, wysypała wszystkie na stół i przebierała je, nucąc wciąż. Adres do Hawkinsa był w porządku, ale w chwili, kiedy listy odkładała napowrót do torby, uderzyło coś jej oczy, na widok czego deszcz ją przebiegł od stóp do głów. Oto na liście, który w jej oczach, nie dalej jak pół godziny temu adresowała i zaklejała pani Fox, przemazano adres szkocki, a natomiast stało napisane znanem jej dobrze pismem nowej nauczycielki: Londyn, Hotel Claridge....

## IV.

Deszcz, na który zbierało się już od paru dni, rozpadał się na dobre w niedzielę, dopełniając jeszcze ponurości tego dnia świętego tak, jak go święcono pod dachem pani Merrington. Niedosć, że stosownie do zwyczaju, kazala wysłuchiwać wszystkim dwóch kościelnych i dwóch domowych nabożeństw, ale wykluczoną była wszelka świecka muzyka lub czytanie, a i rozmowa na tematy świeckie źle bywała przyjęta. Najwięcej na tym stanie rzeczy cierpiała sama pani Merrington, a specjalnie w tę niedzielę, siedząc około czwartej popołudniu sama jedna w wielkim salonie, czuła się ogromnie przygnębiona.

Na kolanach jej leżała pobożna książka, deszcz dzwonił w szyby, a w myśli płały się insynuacje pastrowej co do przekonani panny Ixe.

Na oko nie można jej było cokolwiek, nic zarzuścić. Do kościoła gotowa była chodzić nie dwa, ale nawet siedm razy dziennie. Czytała, albo przynajmniej

odgrywały roli studia i zdolności, ale większa protekcja. Dopiero dzięki energii klubu centrum i opozycyjnego, który w tych sprawach szedł z nim zawsze razem, udało się wreszcie stosunki te zmienić na lepsze. System protekcyjny doprowadził wreszcie do tego, że żadna propozycja magistratu nie przechodziła w sekcjach, bo nie można było wierzyć, czy propozycje te są słuszne i sprawiedliwe.

Razem ze „Strzelniczą“ idą t. zw. „dzicy“, słuchając komendy strzelniczan zupełnie bezkrytycznie, to też słusznie nazwano ich „strzelcami z przedpokoju Strzelniczy“, bo ich strzelcy nie dopuszczają nawet do swych narad, wysługując się jednakowoż nimi w razie potrzeby.

W dalszym ciągu dr. Dwernicki wezwał wyborców, aby głosowali na kogo chcą, byle nie na tych, którzy należą do „Strzelniczy“ i tych, którzy idą z nią razem; trzeba wybierać ludzi godnych, ludzi bezinteresownych i karnych. Polityczne kwestye nie powinny grać roli.

W końcu wyraził mowca żal, że w jednym z dzienników lwowskich, „Kuryerze lwowskim“ pojawiło się echo paktu wyborów sejmowych, echo paktu ludowców ze Strzelniczą. Jest nim wczorajszy artykuł „Kuryera lwowskiego“, który do chwili ostatniej odsądzał od czci i wiary każdego, kto szedł z „Strzelniczą“, a teraz chce dla niej przemycić pomost do Rady miejskiej.

F. Grygiaszewski podniósł, że czas byłby przeprowadzać wybory okręgowi, a wtedy z pewnością znaleźliby się ludzie godni, ze wszech miar odpowiedni. W końcu mowca podkreślił, że radni powinni kontrolować czynności urzędników, a nie starać się u nich o protekcję. Nie można w czambuł potępiać mieszczan, bo i ten żywioł potrzebny jest w Radzie.

R. dr. Dwernicki w ponownej przemowie wyjaśnił sprawę reformy wyborczej.

Dr. Kulikowski zaznaczył, że występując przeciw Strzelniczy, nie myślimy pod nim tego klubu towarzyskiego, ale członków jego, którzy obecnie rządzą miastem. Następnie przeprowadził krytykę urzędowania magistratu.

Wszyscy uginamy się pod ciężarami gminy. Wszystkie przedsiębiorstwa gminy, jak rzeźnia, wypaźono tak, że wywołują jeszcze większą drożyznę i obecnie wdzięczność czujemy dla klubu, że zainicjował pracę, wskazał nowe drogi gospodarki gminnej. Jakkolwiek go zawsze przegłosowano, to jednak liczone się z jego zdaniem. Mowca stawia wniosek, aby wyrazić wdzięczność klubowi centrum za dotychczasową pracę i za dążenie do poprawy stosunków gminy, tudzież zobowiązać się do głosowania na listę Komitetu obywatelskiego.

Wśród hucznych oklasków przyjęto ten wniosek jednomyślnie.

17)

L. FALCONER

## PANNA IKS

Przekład z angielskiego A. S.

(Ciąg dalszy).

— Ja już jestem prawie zrujnowany. To tylko ostatnia kropla. A ty, mały urwisie, o nic nie dbasz, tylko o zabawę. Przyznaj się, żeś to ty sama podała tę myśl.

— Nie, tatku, doprawdy, że nie ja.

— Więc kto?

Pan Merrington nie czekał nawet odpowiedzi. Uszczypnął córkę w policzek i poszedł spać, zostawiając Ewelkę zamyśloną trochę.

Fakt jest, że jeżeli ktokolwiek podsunał ten pomysł, to chyba panna Ixe, myślała dziewczyna — biedna panna Ixe, jak gdyby mogła mieć jakiś interes w urządzaniu balu! Ale swoją drogą dobrze zrobiła, terdecnie jej jestem wdzięczna za to.

— Ewelko — odezwała się matka, podnosząc głowę z nad biurka — zupełnie sobie zepsujesz pieć oczy, jeżeli będziesz się z tak blizką wpatrywać w ogień... Moje dziecko, pójdź lepiej i zobacz czy ja na liście do Hawkinsa napisałam wyraźnie Downshire, bo jak nie, to ta mądra poczta posle to do drugiego Carchester o sto mil stąd.

— Czy list już w torbie mam?

— W torbie. Spiesz się, bo zaraz zaborą pocztę,

trzymała przed sobą wszystkie niedzielne pisma i książki, jakie jej podsuwała pani Merrington, a na fortepianie grywała tylko utwory, które przynajmniej z tytułu były pobożne. Ale co też robi z dziećmi, gdy jej nikt nie śledzi, tam w szkolnym pokoju?

Od kiedy przybyła tu panna Ixe, dzieci bywały w niedzielę wieczorem tak grzeczne i spokojne, a przez całe popołudnie tak nie dochodziły z tamtych stron żadne odgłosy buntów, że pani Merrington zaczęło się to wydawać podejrzane. Nie mogła uwierzyć, aby podobny nastrój dał się osiągnąć przy ścisłym obserwowaniu przepisów niedzielnych.

Wstała tedy, przeszła pustą hall, po schodach dostała się na galeryę i po przez drzwi kulisowe weszła na korytarz bocznego skrzydła. W skrzydle tem na dole był kredens, kuchnie i garderoby, na drugim piętrze sypialnie służby, zaś środkowe piętro zajmowały wyłącznie dzieci, Ewelina i nauczycielka.

W długim szeregu drzwi ostatnie prowadziły do pokoju szkolnego i te były otwarte. Z korytarza pani Merrington mogła widzieć tylko Ewelkę, wtuloną w gięty fotel we framudze okna, ale po kierunku, skąd dochodził głos nauczycielki, domyśliła się, że dzieci muszą być skupione w koło niej na macie przed kominkiem.

— I kiedy spojrział, zobaczył tysiące męczyczy i kobiet, i dzieci, przykutych do ziemi ciężkimi łańcuchami i którzy musieli dzień i noc pracować dla okrutnych tyranów.

— Proszę pani, a dlaczego oni musieli pracować dla okrutnych tyranów?

— Bo nie mogli inaczej. Jeżeli kto ustawał w pracy, rzucały się na niego ogromne psiska i rozszarpywały go natychmiast.

(C. d. n.)

## Listy z kraju.

Kołomyja w marcu.

## Z działalności Koła T. S. L.

Nie ulega dziś żadnej wątpliwości, że zruszczona ludność polska, zamieszkująca Pokucie, postąpiła znacznie w świadomości narodowej, jak nie ulega wątpliwości, że znaczna w tem zasługa oświatowej pracy kołomyjskiego Koła T. S. L.

Pouczający ten objaw zyskał na sile rozpędowej od czasu, gdy Koło śmiało rozpoczęło właściwą swą działalność t. j. opiekę nad szkołami i nieustającą dążność do zapewnienia mniejszościom polskim nauki szkolnej o języku ojczystym. Pierwotna działalność Koła czysto czytelniana nie jest także bez znaczenia, bo ułatwiła dostęp do ludności i dała możność stworzenia celowego programu. Treścią istotną jednak działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej zajęło się Koło, istniejące od r. 1892, dopiero w r. 1905.

Warunki dla tej działalności były trudne. Okręg szkolny, wśród którego przyszło Kołu pracować, miał dłuższy czas zręcznego inspektora szkolnego, który, mając poparcie Rady szkolnej krajowej, stworzył istotnie kwitnący stan szkół ruskich. Potworzono bowiem szkoły nawet w przysiółkach, a szkół czteroklasowych w gminach o większej liczbie ludności jest także dosyć. Wzorować na tem powinni się inspektorowie, mający pod sobą takie zaniedbane po względem szkolnym powiaty, jak Biała, Żywiec, N. Sącz i wiele innych powiatów zachodnio-galicyjskich. W tem morzu ruskiem ratować nie duży procent ludności polskiej (statystycznie 20 proc.) za pomocą szkolnictwa, to kłosać podwaliny dla dalekiej przyszłości. Potrzeba na to jednak wytrwałości w pracy, nawet zaciętości w przeprowadzaniu planu powziętego i dużej ofiarności ogółu i jednostek.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Koło kołomyjskie znalazło na swem celu ludzi, co ten plan działania ułożyli i z całą ścisłością go wykonują, nie bacząc na to, że im „swoi“ nie jedno polano pod nogi rzucili, a powodowani zawiścią osobistą nie oszczędzili im nawet wstrętnej denuncyacji.

Nagroda jest im to, że rozpoczęte dzieło rośnie i że ogół poparł ich dążenia niezwykłą ofiarnością. Przeświadczenie o dobrze spełnionym obowiązku wyższe jest, niż przykrości, spowodowane przez małe dusze.

O ruchu w tym Kole da pojęcie kilka dat, wziętych ze sprawozdania. Do roku 1905 utrzymywało Koło jedną ochronkę, jeden kurs dla analfabetów i 10 czytelników, a właściwie wypożyczalni. W roku 1905 utrzymywało prócz kursu i ochronki już jedną szkołę ludową i pięć szkółek uzupełniających. Czytelnictwo wzrosło do 17. Budżet w r. 1904 wynosił 2000 kor., a w r. 1905 4000 kor. Rok 1907 zamknięto pięknym dorobkiem, bo powołanych do życia przez Koło szkół ludowych jest już ośm, szkółek uzupełniających (prywatna nauka po polsku po za ruską szkołą) jest cztery, czytelników 23.

Dochód w tym roku osiągnął pokaźnej cyfry przeszło 13.000 kor. W siedmiu tych szkołach przyjęto nauczycieli na etat krajowy, jednego nauczyciela i wszystkie budynki utrzymuje nadal Koło. Jak szkoły te są potrzebne, świadczy fakt, że w szkołach w Kułaczkowcach i Rosochaczu jest po nad 120 dzieci i zajęte są cztery sily nauczycielskie.

Nie na utrzymywaniu szkół jednak ogranicza się działalność Koła. Zaopatruje ono ubogą dźiatwę w ubrania, obuwie, książki i przybory szkolne, obdarza je nagrodami, urzęda dla dzieci choinki, umieszcza wychowanków ze swych szkół w bursie kołomyjskiej i w szkołach zawodowych. Pozatem, wszedłszy ze starszą generacją w styczność bezpośrednią i nawiązawszy z nią stosunki, zyskuje zaufanie i stara się pomódz ekonomicznie. Ludność polska w tym kącie jest słabszą ekonomicznie od i skiej i wymaga dużej pomocy, aby się utrzymać i wyżyć jako tako. Uczą ją tedy z Koła samopomocy, zakładając kółka rolnicze i kasy Reifeisenowskie, wskazują na możność podniesienia dochodów z roli przez hodowlę drzew owocowych, rozdając darmo szczepy, rozwinięcia przemysłu domowego, ucząc koszykarstwa i zakładając kulturę łozy koszykarskiej, lub zaprowadzając hodowlę królików.

Poza tą pracą fundamentalną — jak ją sprawozdanie nazywa — pracą, która niesie ludności widoczne korzyści, nie pominął zarząd i prac dotychczasowych, które szerzą i pogłębiają świadomość narodową. Uzupełnia zatem istniejące wypożyczalnie i zakłada nowe, tworząc z nich stopniowo czytelnice, ogniska życia umysłowego i patriotycznego. A czytelnicy tych dosyć. W samej Kołomyi jest ich ośm, porozrzucanych po rozległych przedmieściach. Piętnaście innych rozmieszczono w miasteczkach i wsiach, w których jest znaczniejszy procent ludności polskiej. Czytelnice te odwiedzają w ciągu roku dosyć często członkowie Kółka prelegentów, którzy mówią o „szkołach ludowych“, „Rządzie w Polsce“, „o Galicyi“, „o powstaniu z r. 1863“, „o mieszczańcach w Polsce“, „o rozbiorach Polski“, „o Polsce i Polakach“, „o włościanach w Polsce“, „o pogładach ekonomicznych na rolnictwo“ itp. W miejscowościach, gdzie są warunki ku temu, urządza się obchody narodowe, daje się popularne przedstawienia, lub siłami miejscowemi urządza się jasełka.

Od czasu do czasu zbiera zarząd kierowników czytelników i światlejszych włościan z Kołomyi, celem przeprowadzenia jakichś dyskusyj o miejscowych potrzebach. W ten sposób zostawał zarząd w nieustannej styczności z ludnością, wśród której pracował. W zysku osiągnął to, do czego każde koło dążyć powinno: zaufanie lu-

dności wiejskiej i zaufanie czynników inteligentnych, które widzą właściwy kierunek pracy oświatowej i jej owocność.

Zarząd Koła zamierza w najbliższej przyszłości dokonać takich zadań, jak zakładanie polskich szkół ludowych w gminach, w których znajduje się dostateczna ilość dzieci polskich w wieku szkolnym, stworzenie polskiego domu ludowego w Kołomyi, urządzenie wycieczki włościańskiej do Krakowa, dalsze zakładanie czytelników i popieranie rozwoju ekonomicznego ludności polskiej. Zadania duże i wymagające wielkiego poświęcenia się kierowników Koła i dużej ofiarności ogółu polskiego. Jeżeli jednak na czele Koła dalej stać będą pp. Milewski i Gruszecki st., którzy zdobyli sobie właśnie przymiotami potrzebnymi do takiej pracy pełne zaufanie ogółu polskiego, to Koło kołomyjskie spełni pewnie postawione sobie zadania. Słowa te nie mają na celu jakiejś niesmacznej chwały lub reklamy, ale są szczerem świadectwem prawdy, która, niestety, przez zawistnych bywa tutaj nieraz grubym kłamstwem przysławiana. Nie idzie tu także o polemikę z kimkolwiek bądź, ale o zachętę do dalszej wytrwałej i skutecznej pracy dla tych, co idą przodem, i dla tych, którzy dają pracownikom wydatną pomoc, w nadziei, że i jedni i drudzy widzą przed sobą zawsze wyższe cele nad zaspokojenie własnej ambicji, lub, co gorsza, własnego interesu. K.

## Ankieta Sienkiewicza.

Paryskie Biuro informacyjno-prasowe Rady Narodowej komunikuje nam dalszy ciąg odpowiedzi, nadesłanych na ankietę Hnnyka Sienkiewicza:

KNUT HAMSUN, pisarz norwegijski:

„Jest zupełnie beznadziejnym dla Polaków z ich sposobem walczenia, walczyć nadal przeciw państwowej brutalności niemieckiej. Ze swemi działaniami Kruppa i sumieniem z czasów epoki kamienniej siekiarki, są Prusy polityczne dla swego narodu nie do zwyciężenia.

Ale jest sposób. Każdemu niemieckiemu spekulantowi, przybytemu do Polski, należy wpoić przekonanie, że na tym gruncie nie może on być pewnym nawet życia swego i niech ta obawa nie pozostawi go w spokoju ani jednego dnia, ani jednej godziny nawet. To go musi w końcu osłabić.

Polacy zaś powinni przyswoić sobie niemieckie sumienie i nie wstydzić się tego przed światem.

Niech żyje Polska!”

OCTAVE UZANNÉ, literat francuski:

„Projekt prawa o wyłączeniu przymusowem Polaków, przedłożony w sejmie pruskim, gdyby został przegłosowany, podniósłby oburzenie każdego wolnego człowieka oraz złość każdego obywatela, nie mogącego przypuścić, mimo tylu dowodów przeciwnych, że siła może jeszcze być stawiana przed prawem, nadewszystko na zgromadzeniu prawodawczem.

Wyłączenie masowe Polaków, ich wyzwanie brutalne z ziemi przodków, ich wygnanie daleko od ziemi, którą kochali, czcili, bronili i której cała historia przemawia do ich serca, niby hymn śmiałości i sławy, byłby to zamach arcykryminalny, podłością, herezyą, w którą uwierzyć nie można, ile odnosi się do narodu, mającego pretensję do tego, że wielbi uczucie miłości ojczyzny i wynosi jako cnotę najwyższy kult Vaterlandu.

Ze wszystkich niesprawiedliwości, najbardziej straszna, najbardziej pogardy godna jest ta, którą się wykonywa w imieniu prawa. Naród, który ograbia drugi naród, przy pomocy wytrycha, ukutego przez swój rząd i parlament, jest niczem więcej, jak bandą apaszów. Chcę wierzyć, że istnieją jeszcze sędziowie w Berlinie, i że zrozumienie i szacunek dla prawa nie wyginęły jeszcze“.

N. GREDESKUŁ, profesor prawa cywilnego na Uniwersytecie w Charkowie:

„Wedle mnie prawo, aby zasługiwało na to miano, powinno zawierać koniecznie te dwa czynniki: dobro publiczne i sprawiedliwość.

Projekt pruski nie zna tych dwóch zasad. Wskutek tego, kiedy będzie miał siłę obowiązującą, stanie się, mimo wszystko, ukrytym czynem arbitralnym. Jest to opinia najbardziej niekorzystna, jaką może wyrazić prawnik, którego pytają o zdanie w sprawie jakiego projektu prawa“.

JÓZEF PERGAMENT, dawny przewodniczący Izby adwokackiej, b. poseł do Dumy:

„Dziękuję nasamprzód za to, że pan nie wąpił, że jedynie wyrazy oburzenia i potępienia może we mnie wywołać ten ohydny zamach na prawa przyrodzone ludzkości i na najelementarniejszą koncepcję prawa, jaki przedstawia projekt prawa o przymusowem wyłączeniu Polaków w Polsce pruskiej.

Nietylko poczucie sprawiedliwości protestuje całą energią przeciwko takiemu gwałceniu praw jednej narodowości na korzyść innej, i to w łonie jednego i tego samego państwa, — ale porządek rzeczy, ustanowiony na podstawie takiego prawa, jest zaprzeczeniem najelementarniejszych czynników wszelkiego prawa. I chciałbym widzieć możliwość pogodzenia tego, co Niemcy nazywają „Rechtsstaat“ z tą emanacją cyniczną zasady „siła przed prawem“.

EDWARD T. DEVINE, prezydent „Charity Organisation Society“ w New Yorku:

„Jeśli jest rzeczą pożądaną, przyspieszenie jedności państwowej i asymilacji jak najrychlejszej wszystkich

elementów, faktycznie stanowiących jakieś państwo, to jednak nie ulega wątpliwości, że taka asymilacja odbywać się winna drogą wychowania i siłą przykładu, a nie takimi środkami, jakie zawiera ustawa o przymusowem wyłączeniu polskich posiadaczy roli. Taki arbitralny wyraz brutalnej przemocy, czy to ze strony trustów i wielkich związków przemysłowych, czy wreszcie jak to się dzieje bezskutecznie ze strony ich urzędników i mniejszych robotników, jest zawsze przeciwny cywilizacji“.

DAWID STARR JORDAN, prezydent „Leland Stanford University“:

„W odpowiedzi na pański łaskawy list z dnia 14 grudnia niechaj mi wolno będzie powiedzieć, że ustawa o przymusowem wyłączeniu jest wedle pańskiego przedstawienia jej, potwornym zamachem. Wszelkie podobne usiłowanie wypierania z siedzib jakiegoś narodu celem zapelnienia jego kraju ludźmi innej narodowości były potworne i zawsze wywoływały burzącą reakcję. Szczere ufam, że ten zamiar porzucony zostanie wobec krytyki świata cywilizowanego. Mówię to o ogólnych zasadach projektu, nie znając jego szczegółów“.

## Setna rocznica urodzin Juliusza Słowackiego

Czwarte z rzędu posiedzenie sekcji obchodowej komitetu odbyło się w dniu 14 marca pod przewodnictwem dr. Rutowskiego. Między innymi uchwalono wnieść petycję do kilku instytucyj finansowych z prośbą o subwencje na cele komitetu.

Sprawę przewiezienia zwłok poety do kraju referował dr. Wiktor Hahn, podając do wiadomości obecnych, że pismo, wystosowane przez prezyjum komitetu do prezydenta gabinetu francuskiego p. Clemenceau, przekazał rząd francuski do załatwienia prefekturze Sekwany, załatwienie jednak tej sprawy zajmie jeszcze nie mało czasu. Według wyniku ankiety, rozpisanej przez komitet krakowski w sprawie miejsca złożenia zwłok poety, oświadcza się przeważna część głosów za Wawelem, w tym też kierunku rozpoczął komitet krakowski razem z komitetem lwowskim dalsze kroki, starając się o zezwolenie na pomieszczenie zwłok poety w katedrze wawelskiej.

W tym też związku zakomunikował p. Fryling, że komitet warszawski według wszelkiego prawdopodobieństwa oświadczy się również za Wawelem. Wybrano następnie kom. wykonawczy, celem zajęcia się sprawą budowy pomnika we Lwowie, poruczając mu rozdzielenie list składkowych i urządzenie odpowiednich przedsięwzięć; do komitetu weszli oprócz prezydium: pp. Biechoński, Czołowski, Heller, Krechowicki, Lisiewicz, Rolle. Zastanawiano się następnie nad ogólnym programem obchodu w r. 1809, który, o ile dotąd wiadomo, obejmie następujące uroczystości: dnia 23 sierpnia obchód Krzemieniecki, urządzony staraniem komitetu młodzieży wołyńskiej; 4 września ewentualne złożenie zwłok poety w Krakowie, obchód lwowski odbędzie się w drugiej połowie września, składać się zaś będzie z dwudniowego zjazdu literackiego ku czci poety i samej uroczystości głównej. Uroczystość objęłaby nabożeństwo w kościołach, położenie kamienia węgielnego pod pomnik, bezpłatny uroczysty poranek w teatrze, szereg odczytów popularnych urządzonych popołudniu, w końcu uroczyste przedstawienie w teatrze.

Postanowiono dalej wydać odezwę i odpowiednia instrukcję celem tworzenia komitetów lokalnych w Galicyi: w sprawie portretów Słowackiego postanowiono porozumieć się z firmą krakowską Gąsiorowskiego i Sp.; co do wybicia medalionu pamiątkowego porozumie się komitet z komitetem warszawskim. Kooptowano jako nowych członków panie: W. Longchamps, L. Nowicka, panów: J. Kleintera, N. Zimmermana, L. Ramuła, J. Starkla.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Odnaczenie. — Sankcya ustawy.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz nadał radcy sekcijnemu w ministerstwie oświaty dr. Zygm. Pilatowi tytuł i charakter radcy ministeryalnego.

Cesarz sankcyonował ustawę galicyjską w sprawie finansowego poparcia budowy kolei lokalnej Lwów-Kamionka Strumiłowa-Stożanów.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Korespondencya „Wilhelm“ donosi, że cesarz przepędził cały dzień wczorajszy bardzo dobrze. Polepszenie czyni postępy. Temperatura była przez cały dzień normalna. Stan był wczoraj tak dobry, że spodziewają się w najkrótszym czasie zniknięcia kataru.

Fundacya jubileuszowa.

Celowiec. (TBK.) Kasa Oszczędności przeznaczyła 450 tysięcy koron na cele dobroczynne z powodu jubileuszu cesarskiego, w tem 100.000 koron na ochronkę dla dzieci.

Sprawa prof. Wahrnunda.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. fr. Presse“ podaje następujące szczegóły o przedwczorajsem przyjęciu u nuncjusza. Z wspólnych ministrów byli na przyjęciu minister skarbu Burian i minister wojny Schönaich, z austrzaś tylko obrony krajowej Georgi, inni ministrowie ograniczyli się jedynie do oddania kart. Wiele komentarzy wywołała nieobecność ministrów chrześcijańsko-socjalnych dra Ebenhocha i dra Gessmana oraz marszałka Dolnej Austrii ks. Alojzego Liechtensteina.

Urzednicy ministerstwa spraw zagranicznych złożyli swe karty. Natomiast zjawili się u nuncjusza dygnitarze dworscy, między nimi hr. Choloniowski i kapitan gwardyi przybocznej hr. Beck. W wielkiej liczbie obecna była również arystokracja. Nuncyusz po przyjęciu u siebie udał się na obiad do ambasadora niemieckiego. Spotkał się tam z ks. A. Liechtensteinem, który — jak słychać — miał się ekskuzować, że ze stanowiska stronnictwa politycznego musiał wystąpić przeciw zastępcy Jego Świątobliwości.

Opuszczając salę ambasadora niemieckiego, spotkał nuncyusz hr. Becka; oprócz podania sobie ręki dwaj dygnitarze nie wymienili z sobą żadnych słów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak słychać, według wiadomości nadeszłych z Rzymu, Pius X kompletnie pochwała stanowisko nuncjusza, również członkowie austriackiego episkopatu stoją po jego stronie.

W kołach klerykalnych utrzymują, że nie jest wykluczone załagodzenie zatargu między nuncyuszem a bar. Aehrenthalem. Nuncyusz ma złożyć oświadczenie co do interview w „Vaterland”, gdzie było powiedziane, że bar. Aehrenthal prowadzi grę słów.

Wiedeń. (Tel. wł.). W poniedziałek zbiera się „komitet dziewięciu” stronnictw niemieckich; ze względu na to, iż aferę nuncjusza uważają za załatwioną, nie przyjdzie do uchwalenia zamierzonej rezolucyi, zwracającej się ostro przeciw nuncyuszowi.

#### Komisya budżetowa.

Wiedeń. (TBK.). Komisya budżetowa załatwiła wczoraj tytuł „popieranie rękodziela”.

P. Maształka zapytał ministra handlu, co się dzieje ze sprawą przyboczną rady rękodzielnicy, od której składu i zwołania zawisłe jest między innymi załatwienie sprawy handlu piwem flaszkiem.

W toku dyskusyi wyraził p. Głabiński ubolewanie, że od kilku lat nie ogłoszono sprawozdania z czynności służby popierania rękodzielnictwa, skutkiem tego też nie można osądzić, jakie są na tem polu opieki państwowej postępy i czy we wszystkich krajach dotrzymywano równego kroku. Należy powitać z uznaniem, że ministerstwo przystąpiło do utworzenia krajowych instytutów we wszystkich krajach i że podobne instytuty mają powstać we Lwowie i w Krakowie. Przez to uczyniono poważny krok w kierunku zastosowania czynności służby dla popierania rękodziela do potrzeb ludności w poszczególnych krajach; z tem powinien być jednak dalszy krok połączony, należy zwłaszcza starać się o to, aby dążności państwa były w harmonii z dążeniami krajów, gmin i korporacji. Oprócz gmin i korporacji obecnie także kraje wydają około pół miliona koron na cele popierania rękodziela, między innymi Galicya 150.000, także Czechy i Morawa około 80.000, Tyrol 50.000 itd. Koniecznym jest, aby osiągnięto jednolite i przynajmniej równoległe postępowanie. Byłoby zatem wskazaniem, aby do instytutów krajowych przyłączono krajowe rady dla rękodziela, do których mianoby powoływać delegatów Wydziałów krajowych, Izby handlowo-przemysłowych głównych miast, w Galicyi Lwowa i Krakowa i Związku stowarzyszeń rękodzielnicy. Krajowym instytutom rękodzielnicy i radom przybocznym powierzonyby te zadania popierania rękodziela, które dopuszczają decentralizację, zwłaszcza rozdział subsydjów, dostaw wojskowych, subwencyi itp. Należy, aby skład centralnej rady przybocznej dla rękodziela zastosowany był do potrzeb wszystkich krajów, aby zwłaszcza z Galicyi powołano do niej więcej zastępców. W końcu poparł mowca żądanie galic. krajowego Związku przemysłowego i Ligi przemysłowej co do podwyższenia subwencyi.

P. Kolischer zaznaczył, że do scharakteryzowania sposobu popierania rękodzielnictwa służy okoliczność, iż w budżecie jest wstawiona na cele nabywania maszyn, na ulepszenia technicznej natury dla całego austriackiego stanu rękodzielnictwo we wszystkich krajach koronnych kwota... 100.000 koron. Mowca nie może nadto zgodzić się na stanowisko, zajęte przez ministra handlu w sprawie centralnego banku związkowego, który nie przyniesie korzyści rękodzielnikom.

Stanowi rękodzielnictwu można tylko pomódz pozytywnymi środkami, w pierwszej linii przez kredyt i państwowe subwencje na podstawie tego kredytu. Przez ograniczenie handlu domokrajnego i tym podobne ustawowe zarządzenia stanowi rękodzielnictwu się nie pomoże.

Minister Fiedler zaznaczył, że łatwo będzie można zadosyć uczynić słusznym życzeniom krajowych instytucji popierania rękodziela, co do pokrycia jednej trzeciej części kosztów i wydatków, przy odpowiednim podwyższeniu środków, które ministerstwo handlu ma do rozporządzenia. Wydawania normujących przepisów w obecnej chwili nie uważa minister za odpowiednie, ponieważ sprawa ta nie jest jeszcze dojrzała. Powołanie członków do rady przybocznej rękodzielnicy z tego powodu z początkiem roku bieżącego nie nastąpiło, ażeby nie przesądzać czynności ministerstwa pracy, któremu przekazano agendy służby popierania rękodziela.

Obszernie omawiał minister dotkliwe przepisy, zawarte w ugodzie z Węgrami w sprawie handlu domokrajnego; minister widzi się spowodowanym zająć się wydanem przepisów, celem usunięcia najdotkliwszych postanowień.

Dalej zajmował się minister obszernie sprawą centralnej Kasy związkowej, wskazał na to, że rękodzielnicy po takiej instytucji nie wiele mogą się spodziewać korzyści, podczas gdy dla rolnictwa korzyści okazały się już od razu. Dopóki organizacyi kredytu przez rękodzielnice spółki kredytowe niema, dopóty centralna Kasa związkowa będzie dla stanu rękodzielnicy albo wogóle nie dostępna, albo tylko z wielką trudnością.

Komisya budżetowa przyjęła wczoraj kilka innych drobniejszych działów i rozpoczęła obrady nad tytułem „szkolnictwo przemysłowe i handlowe”.

Następne posiedzenie dziś.

#### Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Obrady w komisji budżetowej przeciągają się. Można powiedzieć, że zostały sztucznie przedłużone, chodzi bowiem o usunięcie na dalszy plan obrad nad krytycznymi częściami budżetu, jakimi są bezwarunkowo działy „oświata” i „sprawiedliwość”.

Zyskano w ten sposób na czasie. To też konferencye hr. Becka z przywódcami stronnictw czeskich i niemieckich trwają bez przerwy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rezolucye w sprawie uniwersytetów czeskiego i niemieckiego zyskają w Izbie większość, chociaż za rezolucyą, domagającą się czeskiego uniwersytetu na Morawach, Niemcy nie będą głosować. Również rezolucye, wyrażające życzenia Polaków i Słoweńców w kwestiach uniwersyteckich, mają większość zapewnioną.

Br. Beck w najbliższym czasie przedłoży swój elaborat w sprawie językowej i zasięgnie o nim opinii stronnictw.

Szanse budżetu w pełnej Izbie są dość niepewne.

Rada państwa po zebraniu się musi przedewszystkiem załatwić ustawę o kontyngencie rekruta. Po świętach Wielkiejnocy nastąpią delegacye, co do których zwołania w maju, rząd formalnie się zobowiązał. Prawdopodobnie cały formalny budżet i teraz nie będzie uchwalony i trzeba się będzie uciec do prowizorycznego budżetu na resztę roku, którego uchwalenie będzie najważniejszym zadaniem krótkiej sesyi jesiennej Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś zbierają się tzw. mniejszości narodowe Rady państwa: Rusini, Słoweńcy, Rumuni, Włosi i Chorwaci w celu ostatecznego zredagowania rezolucyi w sprawach uniwersyteckich.

Imieniem Rusinów poseł Romańczuk przedłożył następującą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, aby najpóźniej do lat pięciu utworzono samodzielny ruski uniwersytet we Lwowie. W międzyczasie, poczynając od najbliższego roku szkolnego, należy wszystkie istniejące i mające się utworzyć do tego czasu katedry ruskie wyłączyć w samodzielną organizacyę”.

Słoweńcy postawią rezolucyę, domagającą się utworzenia uniwersytetu ze słoweńskim językiem wykładowym. Do tego czasu żądać będą odpowiedniej ilości stypendjów dla studentów słoweńskich i uznania, aż do czasu aktywowania słoweńskiego fakultetu prawnego, egzaminów, złożonych na uniwersytecie w Zagrzebiu.

Rumuni będą domagać się filozoficznego fakultetu w Czerniowcach.

Włosi chcą uznania egzaminów, złożonych we Włoszech na lekarskim i filozoficznym wydziale, oraz na technice.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jak słychać w kołach politycznych, zanosi się ponownie na większą akcyę, mianowicie na wystąpienie dawnego stronnictwa liberalnego na pierwszy plan. Audyencya hr. Tiszy u cesarza dotyczyła tej kwestyi. Słychać, że b. minister skarbu Lukacs został również przyjęty na prywatnej audyencyi u cesarza; fakt, iż trzymane to było w tajemnicy, wskazuje na ważność tego wypadku.

Lukacs ma nadać stronnictwu nowy program, który obejmie również powszechne prawo wyborcze.

Ministrowie Koszut i Wekerie niebawem przybędą do Wiednia na audyencyę.

Różnice, zachodzące w łonie koalicyi, dotyczą polityki w Chorwacyi, kwestyi wojskowych, przedewszystkiem podwyższenia gaź, kwestyi bankowej i reformy wyborczej.

#### Z Węgier.

Budapeszt. (Tel. wł.) Rozpoczęto tu wydawnictwo przeglądu w języku francuskim pt. „Revue d'Hongrie”, mające zaznajamiać świat obcy ze stanem rzeczy na Węgrzech.

To wydawnictwo jest patronowane przez rząd i w pierwszym zeszycie widnieje artykuł prezesa gabinetu dra Wekerlego tudzież ministra oświaty hr. Apponyiego. Hr. Apponyi usprawiedliwia politykę szkolną na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.). Z powodu rocznicy śmierci Kossutha wywieszono na gmachach publicznych i wielu prywatnych żałobne flagi. Minister Kossuth złożył od siebie i brata wieniec na grobie ojca. W ewangelickim kościele odprawiono żałobne nabożeństwo. Liczna grupa posłów złożyła wieniec na grobie Kossutha imieniem kraju, również studenci złożyli wieniec. Popołudniu odbył się w klubie stronnictwa niezawisłości bankiet, wygłaszano mowy, poświęcone pamięci Kossutha.

Budapeszt. (TBK.). Trybunał apelacyjny odrzucił prośbę Polonyiego o wydelegowanie innego sądu, zamiast budapeszteńskiego, do przeprowadzenia jego procesu z Lengyelem.

#### Osuchowski — Stawicki.

Warszawa. (Tel. pryw.) Były prezes zarządu Macierzy p. Osuchowski wystosował list do zarządu Stow. techników, w którym oświadcza, że z powodu wyjazdu na czas dłuższy z Warszawy, nie należy nadać do grona członków Stowarzyszenia. Wobec tego sąd honorowy, jaki miał się odbyć w Stow. techników w głosnej sprawie z p. Stawickim nie dojdzie do skutku.

#### Z zamętu.

Łódź. (Tel. pryw.) Wynikł zatarg między robotni-

kami w przemyśle drzewnym a właścicielami warstw. Robotnicy uchwalili nie zgodzić się na propozycyę fabrykantów co do przywrócenia 10-cio i półgodzinnego dnia roboczego i pracy akordowej, fabrykanci zaś wypowiedzieli pracę w terminie 2-tygodniowym. W tych dniach prawdopodobnie będzie zamkniętych kilka fabryk i warstw stolarskich.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że rewolucjonistka Spiridonówna, skazana przed dwoma laty na śmierć za zabicie gubernatora Kużenowskiego, a potem ułaskawiona na 20 lat robót ciężkich, zbiegła z Syberyi.

#### Lew Tołstoj chory.

Berlin. (Tel. wł.). O zdrowiu Tołstoja nadchodzą sprzeczne wiadomości. Syn telegrafuje, że jest nadzieja utrzymania chorego przy życiu, z drugiej strony donoszą jednak, że anemia mózgu czyni bardzo szybkie postępy. Chory stracił przytomność, katastrofa może nastąpić i ad a chwila.

#### Dyety poselskie.

Berlin. (TBK.) Sejm pruski przyjął w 3 czytaniu wniosek, zaprowadzający dyety i zwrot kosztów podróży dla posłów. Posłowie otrzymają ryczałt roczny w kwocie 3.000 marek. Za każde posiedzenie, na którym poseł nie jest obecny, potrąca się 20 marek.

#### Strajk dziennikarzy w parlamencie.

Berlin. (TBK.) Na wczorajszym zgromadzeniu dziennikarzy, w sprawie onegdajszego zajścia w parlamencie niemieckim, uchwalono następującą rezolucyę, która będzie wręczona prezydentowi parlamentu i wszystkim klubom parlamentarnym.

„Zebrani zastępcy prasy w Reichstagu oświadczają, iż w okrzyku Gröbera widzą wielką obrazę całego stanu dziennikarskiego. Jeżeli na trybunie dziennikarskiej zaszło zakłócenie spokoju, to zastępcy prasy są pierwszymi, którzy to potępiają; stwierdzają jednakże, że nigdy nie była zamierzona żadna manifestacya przeciw jakiegokolwiek stronnictwu. Jeżeli poseł Gröber tej obrazie nie odwoła wraz z wyrażeniem ubolewania, albo jeżeli z innej kompetentnej strony nie nastąpi dostateczne potępienie Gröbera, to dziennikarze pozostawiają sąd o tem opinii publicznej, a na znak protestu przeciw obrazie, wyrządzonej całemu stanowi, postanawiają aż do dalszego rozporządzenia nie donosić nic o obradach parlamentarnych”.

Dziennikarze z sejmiku pruskiego przestali dziennikarozem, zatrudnionym w Reichstagu, wyrazi sympatyi. Korrespondent nowojorskiemu Suna, Shaw, zapewnił imieniem zastępców zagranicznej prasy o solidarności z dziennikarzami niemieckimi. Towarzystwo „Prasa berlińska” zawiadomiło dziennikarzy, że do prezydenta parlamentu wystosowało odpowiednie pismo. Także Biuro Wolfa nie będzie ogłaszało żadnych sprawozdań o rozprawach w parlamencie, z wyjątkiem deklaracyi rządowych.

#### Anglia przeciw przemysłowi niemieckiemu.

Berlin. (Tel. wł.) Wielki niepokój wywołuje tu wrogie występowanie rządu angielskiego przeciw przemysłowi niemieckiemu. Wskutek zaprowadzenia nowych przepisów patentowych, patenty na wyroby zagraniczne, uznane w Anglii za niepotrzebne, tracą swoją wartość na terytorjum angielskiem, a wskutek tego fabrykanci niemieccy będą musieli wytwarzać swoje fabrykaty w samej Anglii, przez co cały zysk z robocizny przypadnie Anglikom.

Ponadto sekretarz parlamentarny urzędu handlowego Kearly przyrzekł deputacyi przemysłowców z Sheffieldu, że zastanowi się nad tem, czy nie można przekształcić ustaw w taki sposób, ażeby nie można było w przyszłości sprzedawać fabrykatów obcych, stemplowanych w Anglii i wywożonych do krajów innych, jako wyrobów angielskich. Ten system, uprawiany przez Niemców, naraża bowiem przemysł angielski na poważne straty.

Przemysłowcy niemieccy domagają się od rządu, aby zaprotestował stanowczo przeciw nowym przepisom patentowym angielskim, ale sami w powodzenie tej akcyi nie wierzą. Te nowe przepisy patentowe są bowiem stosowane przeważnie względem wynalazków niemieckich, ale formalnie nie zwracają się przeciw Niemcom, lecz obowiązują ogólnie.

#### Bankructwo.

Paryż. (TBK.). Dzienniki donoszą, że w Neuf Chateau bank „Didier” wstrzymał wypłaty. Stan bierny wynosi dwa i pół miliona franków. Poszkodowanymi są głównie mniejsi przemysłowcy i urzędnicy.

#### Kara śmierci.

Paryż. (TBK.) Minister sprawiedliwości Briand przedłożył Izbie deputowanych projekt ustawy w sprawie udzielenia sędziom przysięgłym prawa rozstrzygania, czy kara śmierci ma być stosowana, czy nie.

#### W obronie obyczajności.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych przyjęła uchwalony przez senat projekt ustawy w sprawie zarządzeń przeciw naruszaniu obyczajności przez nieobyczajne publikacye.

#### Kwestya macedońska.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutersa donosi, że nieprawdziwa jest pogłoska, rozpowszechniona na kontynencie, jakoby Anglia zamierzała cofnąć swą propozycyę co do zamianowania gubernatora Macedonii.

#### Zaproszenie floty.

Waszyngton. (TBK.) Ambasador japoński przesłał sekretarzowi wojny Rootowi zaproszenie Japonii

dla floty atlantyckiej, aby w powrocie wstąpiła do jednego z portów japońskich. Root przyjął w imieniu rządu amerykańskiego to zaproszenie. Flota amerykańska zawnie prawdopodobnie do Jokohamy.

**Wiedeń.** (TBK.) Minister handlu Fiedler wniósł do parlamentu przedłożenie w sprawie traktatu, zawartego między rządem a Lloydem austriackim co do żeglugi dalmatyńsko-albańskiej.

**Maryenbad.** (Tel. wł.) Z Londynu donoszą, że król Edward przybędzie tu na 3 tygodniową kurację w pierwszych dniach sierpnia.

**Zagrzeb.** (TBK.) Z polecenia rządu szef policji odebrał wczoraj wszystkim wychodzącym w Zagrzebiu gazetom prawo kolportażu.

**NA MARGINESIE.**

**HODŹA I ŻEBRAK.**

Samuel Cox opowiada bajkę turecką: Zastukał raz żebrak do drzwi Hodży.  
— Czego chcesz, mój przyjacielu? — spytał Hodża, wychylając się przez okno.  
— Zejdź na dół, a powiem ci, Hodžo-Effendi — odparł żebrak.  
Hodża usłuchał wezwania, a otworzywszy drzwi, spytał ponownie:  
— Czego więc chcesz, mój kochany?  
— Jakżeż! — odpowiedział żebrak.  
— Bardzo dobrze. Chodź-że ze mną na górę.  
I poprowadził go do pokoju swego na wieży. Przybywszy tam, odwrócił się i rzekł:  
— Bardzo mi przykro, mój kochany, ale nie mam ci nic do dania.  
— To czemuż mi tego na dole nie mówić? — pyta żebrak gniewnie.  
— A ty dlaczego mi nie odpowiedziałeś, gdy cię pytał przez okno, czego potrzebujesz? Czyś nie zmusił mnie niepotrzebnie do zejścia na dół?  
Z czego morat wynika, iż należy być uprzejmym, gdy się o coś prosi.

A. Z.

**Wiadomości bieżące.**

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 20 marca b. r.:

Godzina (Czas wowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. z pp)	Temperatura	
					Śni- ana	Naj- niższa
7 rano	738.40	- 0.4	SE5	0.0	+1.6	-1.8
2 popoł.	739.50	+ 1.2	SE6			
9 wiecz.	741.00	- 1.8	SE5			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

**Wiedeń.** (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:  
Pochmurno, ożywione wiatry, chłodno.  
W Galicji zachodniej:  
Zmienne, pochmurno, mierne wiatry, ciepota mało zmieniona, rano mgła.

— Wykład p. t. „Nieznany cykl A. Grotgera“ ilustrowany świetnymi obrazami elektr. skioptikonu, wypowie prof. dr. Jan Boloż Antoniewicz dziś o godz. 5 popoł. w sali XIV. w gmachu uniwersyteckim. Wstęp 1 kor. Dochód przeznaczony na fundusz naukowy „Instytutu historii sztuki nowożytnej“.

— Z Sokola-Macierzy. W 41 rocznicę założenia swego Sokół-Macierz urządza w niedzielę 22 bm. uroczysty wieczór z współudziałem pań: Matyldy Lewickiej (śpiew) i Anny Zlotnickiej (deklamacja) oraz p. Zygmunta Zajączkowskiego (deklam.).

Bardzo interesujący program wokalnoinstrumentalny urozmaicać ćwiczenia popisowe Sokolów i Sokolic, a zakończyć „Zbojecki tan“ w 4 obrazach. Początek o godz. 7 wieczór.

— Związek maszynistów austriackich, który obradował 15 b. m. w Wiedniu nad sprawami dotyczącymi stanowiska maszynistów, wysłał delegację do posłów celem wyjednania poparcia u rządu.

Delegat grupy lwowskiej, p. E. Böhm, maszynista z Kulparkowa, wręczył zapadłe uchwały kongresu posłom: pp. Głabińskiemu, Stapińskiemu i Diamandowi. Następnie deputacja wręczyła ministrowi handlu uchwały kongresu, kładąc nacisk na założenie szkoły dla maszynistów we Lwowie. Tak minister jak i posłowie obiecali poprzeć słuszne żądania kongresu.

— Wydział Bursy im. Batorego dla uczniów gimnazjum Franciszka Józefa zwraca się do byłych uczniów tego zakładu i przyjaciół młodzieży z uprzejmą prośbą o dary w książkach dla czytelnicy bursy i o obrazy dla przyozdobienia ścian. Dary przyjmuje Dyrekcja gimnazjum Franciszka Józefa.

— Posiedzenia i zgromadzenia. Walne Zgromadzenie Tow. oficyantów i aspirantów pocztowych w Galicji odbędzie się w niedzielę dnia 29 marca o godzinie 5 popoł. w sali wykładowej Dyrekcji poczt i telegrafów.

— Emigracja. (Komunikat urzędowy). W ostatnim czasie liczni wychodzący austriacy dali się nakłonić opowiadaniom, jakie usłyszeli w Buenos Aires o świetnych stosunkach zarobkowych w Chili, do wyjazdu z Argentyny do Chili. Kraj ten jednakowoż znajduje się obecnie w ciężkim przesileniu ekonomicznym i w ostatnich czasach zawieszono tam ruch w wielu przedsiębiorstwach, a okoliczność ta oraz brak kapitału pociągnęły za sobą znaczne zmniejszenie sposobności do zarobku,

oraz obniżenia dotkliwie dziennej płacy. W parlamencie chilijskim nawet wezwano rząd, aby zaproponował środki ustawowe celem zapobieżenia dalszej emigracji aż do czasu, gdy nastaną stosunki normalne.

W tych warunkach należy jak najusilniej przestrzedz przed emigracją do Chili.

— Banda włamywaczy przed sądem. Śledztwo przeciw Wasińskiemu-Snieguckiemu i tow. zostało już ukończone i cały zebrany w śledztwie materiał został złożony w prokuratury, która wygotować ma akt oskarżenia. Wygotowanie aktów trwać będzie kilka tygodni, a w maju odbędzie się rozprawa, dla której wylosowana będzie specjalna ława przysięgłych. Rozprawa będzie olbrzymia i potrwa około 2 tygodni. Powołanych będzie mnóstwo świadków. Śledztwo, które przeprowadzał sędzia śledczy dr. Hahn przy pomocy dwu auskultantów, trwało 2 1/2 miesiąca, oprócz 19 uwięzionych obwinionych przesłuchano kilkudziesięciu świadków, których zeznania zajęły stopy aktów.

— Przejechanie. Woznica Leib Schreiber przejechał wczoraj na pl. św. Teodora gospodyni z Jańsk Anstazy Łozińskiej. Konie i wóz przeszły przez leżącą na bruku i tak silnie ją potłukły, że musiano wezwać pomocy Tow. ratunkowego. Biedna kobieta znalazła się w przykrem położeniu, gdyż przybyła pieszo do Lwowa, a obecnie potłuczona o własnych siłach iść nie może a nie ma pieniędzy na zapłacenie sobie furmanki.

— Dwa razy alarmowano wczoraj mniejszą straż pożarną do ogni kominowych. O godz. 2 do pasażu Hermanów, zaś o g. 4 w ul. Berka pod l. 7.

— Kronika policyjna. Wielkie szczęście w przyjmowaniu służby ma p. Michał Bielikiewicz, właściciel krowiarni przy ul. Janowskiej. W ubiegłym tygodniu przyjął do rożwienia mleka dwu parobków Józefa Krackowskiego i Józefa Jarucha, obaj zbiegli ze służby w dniu swoich imienin, sprzeniewierzyszy chlebobdawcy po kilkadziesiąt koron. — Zonie woźnego p. Anieli Goida skradziono z mieszkania książeczkę wkładkową Kasy oszczędności na przeszło 400 koron, wystawioną na imię Adeji Blazcar. — Na pl. Św. Jerzego napadł na p. Karola Zymelkę duży czarny pudel i pokąsał go w nogę a nadto podarł na nim ubranie.

— Zgubiono. P. Michał Borowy, portyer z hotelu Centralnego, zgubił broszkę złotą z brylantami i szmaragdem. — P. Roma Munkowa zgubiła w ul. Skarbowskiej książkę p. t. „Kobieta na polu badań nauki“. — P. Jakób Zucker zgubił w ul. Boimów lub Kopernika męski pierścień złoty z płaskim szafirem. — Znalezione. U zbiegu ulic Hetmańskiej i Sobieskiego dwa sznurki koralu.

— Pogrzeb ś. p. Jurkiewicza. W środę 18 b. m. odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. Karola Jurkiewicza, przy bardzo licznym udziale przedstawicieli świata naukowego, b. wychowawców Szkoły Głównej warszawskiej, członków Warsz. Tow. Dobroczynności i przedstawicieli obywatelstwa m. Warszawy. Kondukt żałobny wyruszył z kościoła św. Krzyża na cmentarz Powązkowski. Tamże przemówił nad grobem mecenas Aleksander Kraushaar, żegnając w wymownych słowach zasłużonego profesora w imieniu b. wychowawców szkoły realnej. Poczem wygłosił również mowę p. Bronisław Znatowicz. Zwłoki ś. p. Jurkiewicza spoczęły w grobie rodzinnym.

— Nauczanie domowe w Rosji. W ciągu sesji wiosennej — według informacji „Stol. Poczty“ — ma być wniesiony do Dumy projekt ustawodawczy o nauczaniu domowym. Podstawą nowego projektu ma być wolność nauczania domowego, bez specjalnego na to upoważnienia, w zakresie wszelkich przedmiotów szkolnych i bez względu na język wykładowy. Podręczniki naukowe muszą jednak odpowiadać istniejącym warunkom cenzuralnym.

W razie, jeżeli do nauki domowej należeć będzie nie więcej nad dziesięcioro dzieci, można nie uzyskiwać specjalnych pozwoleń. Gdyby jednak na naukę uczęszczało od razu więcej dzieci, wówczas założyciel takiej szkoły obowiązany będzie w ciągu tygodnia zawiadomić o tem władze, — w przeciwnym razie czeka go kara za niedoniesienie o założeniu szkoły.

**Wiadomości giełdowe.**

Z targów handlowych.

**Wiedeń, 20 marca.** (Tel. wł.)  
Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl płacono kor. 56.— do 56.40.  
Tendencja: ustalona.

Cukier za towar skontyngentow. z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 74.25 do 74.75. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: silna.  
Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26.50 do K. 27.—. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 28.— do K. 28.50.  
Tendencja:

**Depesze z targu piątego.**

**Wiedeń, dnia 20 marca.** Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 273.—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 269.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 260.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247.25, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21.45, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 45.—, Clary zł. 40 m. k. 151.—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 111.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 108.—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62.75, Ofen 40 zł. 234.—, Palfy 40 zł. m. konw. 171.50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 51.75.

Czerwonego krzyża weg. tow. 5 zł. 28.35, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65.—, Salma 40 zł. m. k. 220.—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 110.—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 188.10, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 505.—.

**Berlin, dn. 20 marca.** Banknoty austriackie 85.—, Spirytus —.

**Paryż, dn. 20 marca.** Trzy procentowa renta 96.97. mąka 30.97.

**Frankfurt, d. 20 marca.** Austr. kred. 201.70, Koleje państwowe 143.80 Disconto 176.50, Laura —, Alpiny —.

**Wiedeń, d. 21 marca.** Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 642.—, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 767.75, Akcje Anglo banku 302.50, Akcje Unionbanku 555.—, Akcje Länderbanku 427.25, Akcje Bankvereinu 536.50, Akcje Boden credit 1071.—, Akcje gal. Banku hipot. 569.—, Akcje kolei państwowych 671.25, Akcje kolei południowej 142.50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 423.50, Akcje kolei półn. 5290.—, Akcje kolei cern. 570.—, Akcje Alpiny 666.50, Akcje Rima Muranyi 546.—, Akcje Prag. Tow. żel. 2675.—, Akcje Fabryki broni 562.—, Akcje ur. tyton. 408.—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 507.—, Obligacje węgierskie indemn. 94.—, Renta majowa 97.60, Austr. Renta koronowa 97.75, Weg. Rent koronowa 93.80, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.50, 4 proc. listy Banku hip. 94.75, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.—, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.50, 4 proc. listy Banku kraj. 94.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.60, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98.30, 4 pro. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 96.10, 4 prc pożyczka miasta Lwowa 94.80, Losy tureckie 188.50, Mark. 117.70, Ruble 251.25, Kredyty —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 91.65.

Uspokobienie spokojne i silniejsze z powodu silnej tendencji montanów.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Jak przedwczoraj tak i wczoraj giełda była pod wrażeniem wiadomości o zdrowiu cesarza, co wpłynęło na ograniczenie chęci do interesów. Obrót odbywał się w bardzo słabych granicach. Mimo to jednak okazało się większe zainteresowanie w kierujących papierach górskich.

**Berlin, dnia 21 marca.** Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201.60, Staatsbahny 143.75 Disconto Comandit 176.50, Berlin. Tow. handl. 159.—, Laura 209.20, Bohumery 198.10, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 213.65, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meriaionalna 130.25, Losy tureckie 150.75 Renta wloska —, Harpener kopalnia węgla 194.40, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 25.10, Kolej Henry 118.40 Niemiecki bank narodowy 114.10 Kanada Preferred 145.90, Akcje żegluga hamburskie: 110.70, Kurs warszawski: —, Huta „Donnersmark“ 285.25, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 72.50, 3 1/2 proc. renta rosyjska 73.—, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 82.10, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 94.90 Rheinische Stahlwerke —, Gelsenkirchen 184.—.

**Frankfurt, dnia 21 marca.** Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna —, Austr. renta złota 99.15, Austr. akcje kredytowe 201.60, Staatsbahny 143.40, Lombardy 25.10 4-proc. austr. renta koronowa 97.45  
Tendencja: spokojna.

**Berlin, dnia 21 marca.** 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 201.60, Staatsbahny 143.70, Lombardy 25.10, Disconto Comandit 176.50, Ruble 213.65.  
Tendencja: spokojna.

**Targ zbożowy i towarowy.**

**Budapeszt, 20 marca.** Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11.75 do 11.76, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 9.82 do 9.83, Zyto na kwiecień 1908 r. od 10.66 do 10.67, Zyto na październik od 8.61 do 8.62, Owies na kwiecień 1908 r. od 7.73 do 7.74, Owies na październik od 0.— do 0.—, Kukurudza na wrześniu 0.— do 0.—, kukurudza na sierpniu od 0.— do 0.—, kukurudza na maj 1908 r. od 6.70 do 6.71 Rzepak na maj 1908 0.— do 0.—, Rzepak na sierpniu od 16.40 do 16.50.  
Pogoda: pochmurno.

**W naszej Administracji złożyli:**

Na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego do kraju. Koło Samokształcenia Panien z Czerniowiec kor. 5.  
Na Kolonię rymanowską: Józef Janowski i Tadeusz Mostowski 15 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. dr. Celestyna Godziemby Sztembertha, Łucya Zulińska 5 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. dr. Celestyna Godziemby Sztembertha.  
Na szpitalik św. Zofii. Julianostwo Rużycy 20 kor. zamiast kwiatów na trumnę śp. Dobrowolskiej.

**„OJCZYŻNA“**

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor. kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumerotorowie „Ojczyzny“ otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, ul. Długa l. 5.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k, jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego.